pocztowa uiszczona gotówką.

181 Piotrków czwartek 22 lipca 1937 roku Rok XIV Cena 10 gr.

ILUSTROWANY

GŁOS

TRYBUNALSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE WYCHODZĄCE I DRUKOWANE W PIOTRKOWIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Piotrków Tryb., Legionów 2, tel. 10-55.

REDAKTOR PRZYJMUJE: od godz. 9 — 10

ADMINISTRACJA CZYNNA: od godziny 8-ej do 19-ej

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy (jednoszpaltowy) — 40 gr. Pierwsza strona i tabelaryczne o 50 proc. drożej.
Drobne: 10 groszy za wyraz. Poszukującym pracy: 50 proc. taniej.

Prenumerata miesięcznie 2.50

o nie był czyn jednostki!

Nowe aresztowania w Warszawie i na prowincji

Już niedługo dowie się opinia wstrząsającej prawdy

a publiczna Polski żyje nadal pod em niecnego zamachu na płk. A-oca Z całego kraju z najdalszych kątków napływają pod adresem Obozu Zjednoczenia Narodowego z gratulacjami i wyrazami naj-radości z powodu szczęśliwego o

one do głębi społeczeństwo z nie ością czeka na opublikowanie wy śledztwa na ujawnienie wstrząsa awdy.

chwili jest to jednak jeszcze nie . Śledztwo prowadzone w szero-kresie zdobywa coraz to nowy ma stala coraz to nowe fakty i dopie owiązaniu wszystkich ogniw do - ia, szczegóły zamachu podane bę licznej wiadomości. Moment ten się już być bliski.

góły dotyczące samej osoby za-ca, jego nazwisko miejsce zamie są już znane. Ustalone zostało środwisko w którym się obracał sko gdzie powstał potworny plan ójczy, którego zamachowiec miał konawcą.

łaśnie środowisko jest obecnie iotem śledztwa. Niemal wszyscy wie stołecznego i wojewódzkiego śledczego biorą udział w niezwy-ergicznych dochodzeniach obejmu nie tylko Warszawę ale i prowin-

niu wczorajszym przeprowadzono cy ponownie szereg rewizyj w na ie których dokonano szeregu bar nsacyjnych aresztowań. Aresztowa rzuciły nowe światło na znane już niedoszłej odrażającej zbrodni. stotniejsze w chwili obecnej py-Czy zamachowiec działał na włas , czy też miał wspólników, czy zbro iał dokonać z czyjejś inspiracji — długo zostanie wyjaśnione publicz

yły dotychczas materiał każe przy ć iż pierwotne domniemania że owiec nie sam uplanował zbrodnię ją dużo prawdopodobieństwa. Dzisiejsza „Gazeta Polska" omawiając podaną już wczoraj przez nas próbę zrekonstruowania przebiegu zamachu pisze m. in. Opracowanie tak dokładne planu, znajomość trybu płk. Koca sporządzenie skomplikowanego mechanizmu bomby i okoliczności zamachu zdają się wskazywać na to, że zbrodnicza próba nie była dziełem jednostki.

W tym samym duchu wypowiadają się i inne organy opinii publicznej ten fakt zdaje się potwierdzać również okoliczność iż śledztwo uzyskało wielki zasięg. Krąg środowiska z którego wyszedł zamachowiec zacieśnia się coraz bardziej a głównym zadaniem śledztwa jest w chwili obecnej zdemaskowanie tych, którzy w ten czy inny sposób stali się wspólnikami ohydnej zbrodni w których głowach powstał tak szatański plan.

Po ustaleniu tych ostatnich danych wydany zostanie oficjalny komunikat który poda wszystkie bezpośrednie i pośrednie szczegóły zamachu Na razie ze względu na dobro śledztwa nawet znane już konkretne dane nie mogą być podane do wiadomości publicznej.

Wojna chińsko - japońska rozpoczęta!

Miasto Wanping legło w gruzach pod ogniem ciężkich dział japońskich

LONDYN 21-7 Pod Pekinem, Wanping i Luku Cziao odezwały się wczoraj armaty wojna chińsko japońska właściwie już się rozpoczęła choć nie została wypowiedziana i choć równolegle toczą się rokowania w sprawie likwidacji konfliktu.

Wydany przez japońskie ministerstwo wojny komunikat stwierdza, że akcja japońska jest tylko odpowiedzią na prowokacje oddziałów 29 armii chińskiej. Chińczycy według tego komunikatu rozpoczęli wcześnie rano ofenzywę, której punktem wyjściowym były Wanping, Luku Cziao i Fapa Oszan. Japończycy zaatakowani ogniem artyleryjskim odpowiedzieli również strzałami Kanonada trwała z krótkimi przerwami aż do późnej nocy.

BATERIE JAPOŃSKIE OBRACAJĄ MIASTO W GRUZY.

Podczas wczorajszych walk najbardziej ucierpiało miasto Wanping Ciężka artyleria japońska poczęła ostrzeliwać miasto o godz. 14. Po kilkugodzinnym bombardowaniu baterie chińskie w Wanping zostały rozbite przez pociski japońskie wobec czego ostrzeliwanie miasta przerwano Pod wieczór Chińczycy sprowadzili nowe działa i rozpoczęli ostrzeliwanie pozycyj japońskich. Po raz drugi odezwały się ciężkie działa japońskie. Od licznych pocisków zapalających powstało w mieście wiele pożarów. Gdy wieczorne bombardowanie ustało, stwierdzono, że część Wanping leży w gruzach, oprócz domów mieszkalnych pociski japońskie zburzyły również szereg gmachów publicznych i pałaców.

POD PEKINEM

Drugim ogniskiem walk było miasto Luku Cziao tu jednak doszło tylko do starć między oddziałami piechoty. Samoloty japońskie zrzuciły na miasto ulotki wzywające ludność cywilną, by w przeciągu trzech dni opuściła miasto, gdyż po upływie tego czasu Luku Cziao zostanie zbombardowane.

Również pod Pekinem słychać było do godz. 10 wieczór odgłosy strzałów armatnich. Wielki most Parco Polo pod Pekinem został w następpstwie działań wojennych częściowo zniszczony.

W Kao Li Ing Japończycy koncentrują znaczne ilości wojska które powoli otaczają Pekin. Zadaniem tych oddziałów będzie zmuszenie 29 armii do kapitulacji.

ROKOWANIA TRWAJĄ.

Mimo trwających walk rokowania w sprawie polubownego załatwienia konfliktu trwają nadal. W Nankinie chiński minister spraw zagranicznych przyjął ambasadora japońskiego, który przedstawił mu szereg punktów od wypełnienia których Japonia uzależnia wstrzymanie akcji w Chinach północnych. Tym razem rząd chiński wykazał dość znaczną ustępliwość.

Również w Tientsinie odbyły się konferencje pokojowe. W chwili gdy bombardowanie Wanping przez artylerię japońską osiągnęło największe natężenie, zjawili się w kwaterze gen. Sung Cze Younga przedstawiciele armii japońskiej celem przeprowadzenia rokowań W toku konferencji generał chiński zgodził się na zagwarantowanie bezpieczeństwa Japończyków w Pekinie oraz obiecał znieść szereg zarządzeń wojskowych w mieście, a przedewszystkim stan oblężenia co ma nastąpić w dniu dzisiejszym.

MARSZAŁEK CZANG-SUE-LIANG WRÓCIŁ DO ARMII.

LONDYN 21-7 Wielką sensację wywołała w Chinach wiadomość, że słynny marszałek Czan Sue Liang skompromitowany przez porwanie przed kilku miesiącami dyktatora Chin marszałka Czan Kai Szeka powrócił do prowincji Anhwei i objął dowództwo nad swymi dawnymi wojskami.

Marszałek Czang Sue Liang zwrócić się miał do Czan Kai Szeka z prośbą aby mu pozwolno wziąć udział w kampanii przeciw Japończykom chce bowiem w ten sposób okupić swą winę i zrehabilitować się w oczach rządu nankińskiego i narodu.

Za spokój duszy

ś. † p.

Gustawa Orlicz-Dreszera

generała dywizji, inspektora armii, inspektora obrony powietrznej Państwa, prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, kawalera Wielkiej Wstęgi Orderu Polonia Restituta, Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości z Mieczami, poczwórnego Krzyża Walecznych i wiele innych odznaczeń polskich i zagranicznych

w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się

nabożeństwo żałobne

w kościele Farnym (par. św. Jakuba) w piątek 23 bm. o godz. 9 rano, o czem zawiadomiają

Liga Morska i Kolonialna w Piotrkowie Tryb.
Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Piotrkowie Tryb.

Królewicz duński

[k]atastrofie samochodowej

[KOP]ENHAGA 21-7 Następca duńskie[go tro]nu ks. Fryderyk uległ onegdaj ka[tastro]fie samochodowej Podczas jazdy w samochodzie pękła oś, skutkiem padło tylne koło Książe zdołał za samochód w ostatniej chwili i z wypadku bez szwanku.

ofa wydarzyła się podczas podró ępcy tronu do Szwecji dokąd je - spotkanie królów Danii i Szwecji odbyć się na zamku Sofiero w o-Helsingborga z okazji morskiej pa arynarki szwedzkiej.

Sesja wawelska Sejm

Wice-marszałek Schaetzel wycofał swój wniosek

Obrady Senatu nie będą zwołane

WARSZAWA, 21.7. Znajdująca się na pporządku dziennym posiedzenia Sejmu sprawa samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego, wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród członków izb ustawodawczych.

Od samego rana w kuluarach Sejmu ruch był ożywiony.

Przed południem odbyły się posiedzenia szeregu parlamentarnych grup regionalnych, na których omawiano sprawę wawelską.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 16,20. Posłowie stawili się bardzo licznie. W ławach rządowych zasiedli członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

Marszałek Car o godz. 16,20 otworzył posiedzenie izby.

Przystąpiono do porządku dziennego: „Sprawa samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego".

Marszałek Car: „Pan wicemarszałek Tadeusz Schaetzel złożył projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydania dekretów.

Projekt ten przyjmuję do laski marszałkowskiej.

Na podstawie art. 37 ust. 3 i art. 66 p. a i c regulaminu Sejmu proponuję uzupełnić w drodze postępowania skróconego dzisiejszy porządek dzienny następującym punktem: Pierwsze czytanie projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów, złożonego przez wicemarszałka Sejmu, Schaetzela.

Sprzeciwu nie słyszę, uważam propozycję moją za przyjętą. Proszę pana sekretarza o odczytanie zgłoszonego projektu ustawy.

Sekretarz p. Kopeć czyta:

„Projekt ustawy złożony przez wicemarszałka Sejmu, Tadeusza Schaetzla w sprawie upoważnienia Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów dla załatwienia sprawy samowolnego przeniesienia trumny Józefa Piłsudskiego przez ks. metropolitę krakowskiego Adama Sapiehę.

Niżej podpisany wnosi: Wysoki Sejm uchwalić raczy załączony projekt ustawy:

Warszawa, 6 lipca 1937 r.

Wnioskodawca:
(—) Tadeusz Schaetzel.

USTAWA

o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów.

art. 1.

Upoważnia się Prezydenta Rzplitej do wydawania — do dnia otwarcia najbliższej sesji zwyczajnej Sejmu, w zakresie oznaczonym art. 55 ustęp 1 Konstytucji — dekretów dla załatwienia sprawy samowolnego przeniesienia trumny Józefa Piłsudskiego przez ks. metropolitę krakowskiego Adama Sapiehę, w szczególności zaś do wydania przepisów, wypełniających luki w obowiązujących aktach ustawodawczych (ustawa z dnia 17 marca 1932 r. Dz. U. R.P. nr 35 poz 359, Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 6 marca 1928 r. Dz. U. R.P. nr 29 poz 265), któreby po pierwsze — w sposób szczegółowy i wyczerpujący normowały warunki przenoszenia zmarłych z miejsca ich wiecznego spoczynku, po drugie — określiły dokładnie prawa zarówno rodziny jak i powołanych do tego najwyższych czynników państwowych w stosunku do grobów osób, które na wieczną zasłużyły pamięć w narodzie.

art. 2.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się prezesowi Rady Ministrów i właściwym ministrom.

art. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Na ppolecenie marszałka sekretarz p. Kopeć odczytał następnie wniosek p. Starzaka: „na podstawie art. 66 p.b. regulaminu Sejmu zgłaszam wniosek o przystąpienie do natychmiastowego rozważenia projektu ustawy, złożonego przez wicemarszałka Schaetzela bez odsyłania go do komisji.

Warszawa, 20 lipca 1937 roku.

(—) Wł. Starzak.

Marszałek Car: „Wpłynął wniosek formalny pos. Władysława Starzaka o przystąpienie do natychmiastowego rozważenia tego projektu bez odsyłania go do komisji, a to stosownie do art. 66 punkt b. regulaminu. Wniosek ten poddaję pod głosowanie."

Kto z panów posłów jest za wnioskiem — zechce wstać. Wstaje większość. Stwierdzam, że wniosek formalny pos. Starzaka został przyjęty.

Z uwagi na to, że wobec nieodesłania projektu do komisji nie został wyznaczony sprawozdawca, proponują, aby sprawozdanie złożył izbie wnioskodawca p. wicemarszałek Schaetzel. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu będę uważał, że propozycja moja została przyjęta.

Sprzeciwu nie słyszę. Głosu udzielam p. sprawozdawcy.

Wicemarszałek Schaetzel oświadcza, co następuje:

Wysoka Izbo!

Społeczeństwo polskie zostało zaskoczone samowolną decyzją ks. metropolity Sapiehy przeniesienia zwłok Marszałka Józefa Piłsudskiego do niewykończonej krypty, oraz wykonaniem tej decyzji bez uzyskania zgody rodziny, z naruszeniem prawa kościelnego i wbrew sprzeciwom, wśród których na naczelnym miejscu znajdował się sprzeciw Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Aby zrozumieć napięcie wzburzenia, jakie ten fakt wywołał, należy wniknąć w jego istotę.

Zadraśnięte tu zostało uczucie które w sercach naszych nie wygasa, lecz pogłębia się i wzmaga.

Jeśli nawet za życia Józefa Piłsudskiego (wszyscy na sali wstają z miejsc) — nie wszyscy umieli dojrzeć jego usiłowania, by dążenia ku przyszłości związać z wielkością dziejów minionych, to składając Jego prochy w katedrze na Wawelu, odczuli, zrozumieli i sami ową łączność przeżyli.

Wielkość wieków ubiegłych budowali wysiłkiem i trudem swego życia ludzie miary największej. Pozostały po nich owoce ich pracy, pozostały karty historii, pozostała legenda Szczątki wielu pochłonęła ziemia. Nieliczne przed zagładą uratował naród i kultem otoczył.

Każdy z wielkich na tle swojej epoki budował wielkość narodu, niekiedy z jego wolą, a jakżeż często mimo woli narodu. I dopiero, gdy wielkość rzeczy dokonanych za siebie mówić zaczynała, a namiętność sporów przygasała, rodziły się: uznanie, podziw, uczucie miłości.

Takim też był los Józefa Piłsudskiego, gdy eJgo wysiłek nie dający się zmierzyć i umysłem objąć, przynosił wyzwolenie państwa i triumf wojny zwycięskiej, to w narodzie długo jeszcze żyły uprzedzenia i niechęci.

Dopiero Jego zgon do głębi serc tragicznym dotarł wstrząsem. Naród dojrzał jego wielkość. Umysłem pierwsze miejsce wśród największych przyznał, a sercem z jego szczątków relikwie narodowe uczynił. Prochy w katedrze na Wawelu złożył by miały spoczywanie wieczne tam gdzie sarkofagi królów i wielkich mężów znaczą dzieje minione.

Ku tym prochom szli ludzie by oddać hołd Szli ku trumnie w obliczu której pogłębiało się w nich zespolenie z losami państwa z minionymi laty, z troską o przyszłość.

To te uczucia obraził ks. metropolita Sapieha.

(Obecni na sali siadają z powrotem.

Wysoka Izbo.

Od śmierci Marszałka Piłsudskiego nie przeżywaliśmy tak powszechnego poruszenia. Niepokój wdarł się do duszy i ogarnął nawet proste serca. Bo przed trumną Tego, który budował moralne i prawne podstawy państwa, dotknięta została tych podstaw nienaruszalność. Bo urażone zostało w człowieku to, co ma prawo do szacunku.

Od przesunięcia tej trumny zatrzęsła się Polska.

Odruch oburzenia musiał się zrodzić. Świadectwem upadku byłby brak reakcji Nie o formę chodzi Wtedy, gdy wstrząśnięte zostają szerokie i najżywiej czujące masy, nie miarą trzeźwego wyrachowania mierzyć można reakcję i jej przejawy Z nią pośrodku idą ci, którzy się burzą, szukać trzeba winowajców rzeczy, które zgrzytem być mogą.

Akt samowoli ks. metropolity Sapiehy musi być traktowany jako czyn indywidualny tylko jego osobę obciążający. Nie byłoby słuszne z załatwianiem sprawy wawelskiej łączenie innych zagadnień Powaga tej sprawy jest tak duża, że na niej tylko ześrodkować trzeba nasze myśli.

W sprawach tej wagi musi istnieć coś, co w zrozumieniu i odczuwaniu łączy wszystkich i tu na tej sali i poza nią. Bo istnieją rzeczy takie, które znajdują powszechny szacunek i takie, które wpływu ją powszechne potępienie.

Na wiadomość o dokonanym przesunięciu trumny zareagowały wszystkie czynniki w państwie. Wśród posłów i senatorów uznano za konieczne by izby ustawodawcze zabrały głos w zakresie ich roli w państwie. Z inicjatywy kolegów krakowskich został złożony na Zamku w dniu 6 bm. wniosek do Pana Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej.

Z charakteru sprawy wynikało, że czynnikiem ppowołanym do jej załatwienia był rząd. Rola parlamentu w stosunku do niej była i pozostaje ściśle określona. Zasadniczym bowiem zadaniem izb ustawodawczych jest stanowienie praw, a funkcje rządzenia do nich nie należą.

Niech nikt w tych słowach nie dopatruje się chęci uchylania się przez nas od odpowiedzialności a tym mniej dążenia do wykazywania się większej troskliwości w stosunku do tego, co wszystkim jest równie drogie.

Formą, odpowiadającą w danych warunkach normom konstytucyjnym, było zebranie się izb dla dania rządowi pełnomocnictw. W ten sposób rząd uzyskałby szersze podstawy do uregulowania tej sprawy także przez możność wprowadzenia zmian w obowiązujących ustawach. Istnieją bowiem w naszym ustawodawstwie braki, których uzupełnienie mogło by zapobiec powtórzeniu się podobnych faktów w przyszłości w szczególności zaś przez wypełnienie luk w ustawie z dnia 17 marca 1932 r. oraz rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 6 marca 1928 r. a to szczegółowego unormowania warunków przenoszenia zmarłych z miejsca na miejsce, z miejsca wiecznego spoczynku, należytego zabezpieczenia praw rodziny do grobu osób bliskich i dokładnego określenia praw zarówno rodziny, jak i powołanych do tego najwyższych czynników państwowych w stosunku do grobów osób, które na wieczną zasłużyły pamięć w narodzie.

Przy formułowaniu wniosku o otwarcie sesji nadzwyczajnej nie uważaliśmy za wskazane ze względu na zawisłość sprawy wawelskiej by parlament przez stawianie skonkretyzowanych projektów wpływał na kierunek postępowania, jakie mógł obrać rząd. Dlatego też wniosek ujęty był w formie najbardziej ogólnej, wyrażającej gotowość udzielenia pełnomocnictw, upoważniających do wydania potrzebnych dekretów.

Uderzać może dysproporcja między wspomnianą przed chwilą możliwością zmian w ustawach a wagą i charakterem samego zagadnienia Treść postanowień w tych ustawach zawartych, czy sankcyj administracyjnych lub karnych za ich przekroczenie wydać się muszą czymś bardzo niewspółmiernym wtedy, gdy chodzi o ka

tegorie zjawisk które sięgają
szych i najświętszych rzeczy w
to też nie na tej przede wszys
dze znajdzie się gwarancja że
woli którego byliśmy świadkam
statnim w historii grobów króle
Wawelu. Na straży najcenniej
tości narodu stać będzie obok
państwa czujna opinia narodu,
rą ugiąć się będzie musiała naj
wet pycha.
Faktu który został dokonany,
żadna ekspiacja .
Na zawsze pozostanie w dzie
polii krakowskiej ponura kar
na w dniu 23 czerwca— nier
związana z nazwiskiem ks. m
Adama Sapiehy. Nic nie wymaż
storii.
Wysoka Izbo, Rząd poinfor
łeczeństwo komunikatem, ogło
dniu 15 bm. o wynikach podję
siebie kroków w sprawie wawe
Powyższy komunikat stwierdz
Prezydent Rzplitej przyjął do
ści oświadczenia metropolity,
uznał sprawę za ostatecznie z
W tym stanie rzeczy udziele
mocnictw staje się zbędnym.
Z tych też względów wniosek
do laski marszałkowskiej wyco
Wskazane przez mnie uzupeł
ków w naszym ustawodawstwie
dów konstytucyjnych nie może
becnej sesji rozpatrywane.
Aczkolwiek rząd na drodze
cznej na którą sprawę skierow
zadośćuczynienie dla Pana P
Rzplitej, a także osiągnął st
przy współudziale nunciusza a
go praw państwa do grobów k
— to jednak stwierdzić musimy
gwałconym prawom rodziny i
przez Polaka — uczuciom naro
uczynienie ze strony ks. metro
hy dane nie zostało.
Marszałek Car: W tej bolesn
de wszystkim dla uczuć narodow
wie Sejm w zgłoszonym wnios
wodawczym oraz w motywach,
tych w przemówieniu p. spraw
dał wyraz swemu stanowisku w
tu, który poruszył do głębi cał
Konstytucyjne uprawnienia
jednak ściśle zakreślone rama
zasadniczych, określających por
wny w państwie.
W obecnej sytuacji — faktycz
wnej — uchwalenie ustawy o p
nictwach stało się bezprzedmio
jekt został wycofany
W tych warunkach z powyż
żeń prawno konstytucyjnych zm
stem uznać porządek dzienny,
mym i przedmiot obrad sesji n
nej za wyczerpany.
Na tym posiedzenie zamknięto

Narada marsz. Izb U
dawczych z premie

WARSZAWA 21-7 Niezwł
zamknięciu posiedzenia Sejmu
w gabinecie marszałka Sejmu n
szałków obu izb ustawodawczych
prezesem rady ministrów.
Na naradzie tej ustalono, że
cofania z Sejmu przez wniosko
jektu ustawy o pełnomocnictwa
konstytucyjnych podstaw do zw
siedzenia Sejmu.

Marsz. Smigły-Rydz w

WARSZAWA 21-7 Wczoraj
Sejmu odbyły się w obecności
szałka Śmigłego Rydza który
na posiedzenie zajmując miejs
marszałka Sejmu.
Pan Marszałek Śmigły Ryd
przez cały czas obrad izby, po
cił gmach Sejmu odprowadzany
miera gen. Składkowskiego dyr
ra Sejmu oraz komisarza rządu
Warszawą p. Jaroszewicza.

kcja pomocy O. T. O. i K. R. dla rolnictwa

sownie do uchwał powziętych na o- iej konferencji przedstawicieli i de ów Kas Spółdzielczych, Kas Stef - i Gminnych z udziałem członków O owego Towarzystwa Organizacyj i k Rolniczych w Piotrkowie, o czym iśmy OTO i KR. wystąpiło do wszy h wyżej wymienionych kas w powie iotrkowskim ażeby w obliczu klęski chy i gradobicia jakimi dotknięty zo powiat piotrkowski, kasy te ze swej y wszczęły starania w kierunku uru ienia akcji kredytowej, mającej na ratowanie rolnictwa przed maso - i przed wczesnym wyzbywaniem rol w z inwentarza żywego, zboża i tp. co w następstwach swych mogłoby grozić rolnictwu ciężkimi konsekwencjami gospodarczymi.

Państwowy Bank Rolny przyznał już na ten cel pewne kredyty, ale wobec ogromu potrzeb rolnictwa naszego powiatu — są one nie wystarczające.

Dziś powrót chłopców z kolonij

dniu dzisiejszym powrócą do do - dzieci szkolne z kolonij letnich w unicach. Chłopcy przyjadą pociągiem owym o godz. 9 min. 30 rano.

odbiór dzieci na dworzec kolejowy i się zgłosić o wskazanej godzinie ich ice lub opiekunowie

eddożynkowe przygotowania

k pisaliśmy — Okręgowy Związek dej Wsi w Piotrkowie postanowił w wszych dniach września urządzić po pierwszy w naszym grodzie „Dożyn-

roczystości dożynkowe odbędą się na u Wyścigów Konnych Organizatorzy ują obecnie nad ustaleniem programu kład którego wejdą również m. in. za y sportowe, mianowicie rozgrywki w kówkę i koszykówkę. Przyszli uczest tych zawodów na terenie swych Kół echodzą obecnie energiczne treningi ki czemu znajdują się w doskonałej ie i wyniki ich niewątpliwie będą sta a wysokim poziomie.

rzygotwania do dożynkowych występ wśród młodzieży wiejskiej są w peł toku.

entka fotograficzna „zdjęła" gotówkę

ani Michalina Kalinowska zamieszka w Piotrkowie przy ul. Michałowskiej 7 osiła się w dniu wczorajszym do tutej go komisariatu policji, gdzie opowie ała dyżurnemu przodownikowi, że ja- nie znana jej bliżej agentka fotgrafii a ukradła jej z mieszkania 8,70 zł. go ką i ulotniła się w nieznanym kierun

„Zdolna" agentka fotograficzna dokonu również zdjęć leżącej na wierzchu go- ki. Niechaj wypadek ten będzie ostrze iem dla innych, że do osób nie znanych eba odnosić się zawsze z wielką ostroż ścią.

Zuchwała kradzież w Kiełczówce

We wsi Kiełczówka gm. Bogusławice ustaleni na razie sprawcy dostali się mieszkania Ludwika Włodarczyka, d skradli detektor, rower męski ma nkę do mięsa i tp. przedmioty łącznej tości około 250 zł.

oszkodowany zawiadomił policję któ wszczęła dochodzenie.

adzież owoców z ogrodu Wydziału Powiatowego

Na odcinku szosy Edwardów — Bełchatówek nocy onegdajszej nie wykryci ychczas sprawcy dopuścili się kradzie owców będących własnością sppołecz — nad którą czuwa Wydział Powiato w Piotrkowie.

łodzieje ci oberwali bowiem z drze - k przydrożnych około 50 kg. jabłek.

Wypadek powyższy dowodzi, że na te ie gminy Bełchatów mieszkańcy po- szczególnych wiosek nie wielką muszą po iać kulturę, skoro nie potrafią uszano ć dobra publicznego.

Wieśniacy ułatwili ucieczkę bandytom

Józef Niewiadomski i Józef Świegocki byli groźnymi przestępcami, poszukiwanymi listami gończymi po całej Polsce. Potrafili oni jednak sprytnie wymykać się z oczek sieci policyjnych, zastawionych na nich i przemykali się z jednego powiatu do drugiego. Władze bezpieczeństwa posiadały wiadomości, że obaj przestępcy jesienią roku 1936 znajdowali się na terenie powiatu piotrkowskiego, to też ro toczono uwagę nad obcymi i starano się ująć obu rzezimieszków. Mimo to jednak ustalono, że złoczyńcom udało się znów ujść władzom wymiaru sprawiedliwości, chociaż zdawało się, że muszą oni wpaść w ręce policji. Przeprowadzone dochodze nie ustaliło jednak, że bandytom pomógł ktoś z miejscowej ludności, kto zaopa - trzył ich w dowody osobiste przy pomocy których zdołali oni ujść pościgowi.

W grudniu 1936 roku obaj przestępcy zostali zabici na terenie powiatu drohicko poleskiego w walce z policją. Przy zabitych znaleziono książeczki wojskowe, opiewające na nazwiska Stanisława Wełny i Waldemara Kwasta, obu wieśniaków pochodzących ze wsi Ławy, gmina Bełchatówek. Jasnym się stało, że pomocy udzielili właśnie ci dwaj gospodarze, którzy zaopatrzyli bandytów we własne książeczki wojskowe, aby w ten sposób utrudnić policji ujęcie poszukiwanych rabusiów.

W wyniku tego Stanisław Wełna i Waldemar Kwast pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej z art. 140 KK.

Sąd Okręgowy który rozpoznawał sprawę ich skazał obu oskarżonych po 6 miesięcy aresztu, zawieszając Kwastowi wykonanie kary na okres 2 lat.

Rozprawę prowadził S. O. Marian Tomas.

Brak opieki rodziców -- przyczyną nieszczęścia

Półtoraroczne dziecko utonęło w sadzawce

We wsi Gościmowice gm. Podolin wydarzył się nieszczególny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć blisko półtora rocznego dziecka.

Oto w zagrodzie Michała Zielińskiego który wraz z resztą rodziny zajęty był pracą na polu — pozostawiony został bez sia, liczący zaledwie 1 rok i 10 miesięcy życia. Maleństwo to pozostawione własnemu losowi kręciło się po obejściu i w pewnym momencie znalazło się nad brzegiem wypełnionego wodą dołu, znajdującego się na podwórzu — wpadło doń, gdzie znalazło śmierć.

Po powrocie z pracy rodzice — zaniepokojeni nieobecnością swej pociechy wszczęli poszukiwania, w wyniku których maleńskiego chłopca znaleziono bez życia na dnie sadzawki. Wszelkie środki ratunkowe okazały się spóźnione.

Rodzice zmarłego tak tragiczną śmiercią dziecka są nie pocieszeni. Niestety— tak bywa niemal zawsze. Ale żal nie wystarcza. Nad dziećmi należy bowiem roztoczyć baczniejszą uwagę, a uniknie się i nieszczęść.

W tym tygodniu jest to już drugi wypadek utopienia się w tym wieku dziecka z winy starszych, którzy nie roztaczają należytej opieki nad maleństwami.

Solą w oczy policjantowi

sypał zuchwały złoczyńca i usiłował zbiec

Niezwykły typ młodocianego przestępcy przedstawia Jan Gozdek vel Kowalski pochodzący z Niemiec i przebywający czasowo w Polsce (zam. w Piotrkowie przy ul. Przędzalnianej 4).

Gozdek liczy w chwili obecnej 16 lat, mimo to jednak nie raz już notowany był w kartotekach policyjnych a jako młodociany przestępca posiada na swym koncie wyrok w postaci domu poprawy.

W dniu 19 marca rb. Jan Gozdek eskortowany przez Ludwika Łuczaka posterunkowego z miejscowego Kamisariatu Policji, wyszedł z Sądu Okręgowego i prowadzony był do miejscowego więzienia. Przy zbiegu ulic Stronczyńskiego i Piłsudskiego aresztant odwrócił się niespodziewanie i sypnął policjantowi solą w oczy, po czym rzucił się do ucieczki. Dzielny policjant, mimo bólu pogonił za zbiegiem który usiłował uciec przez podwórze domu przechodniego z ulicy Piłsudskiego na ulicę Toruńską, ujął go i doprowadził do więzienia. Za swą chęć ucieczki Gozdek stanął przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie. Do winy się przyznał, tłumacząc się, że... nudzi mu się w więzieniu, więc pragnął trochę zakosztować wolności Sąd Okręgowy skazał oryginalnego amatora wolności na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Sądził SO. Marian Tomas.

Morderstwo w okopach wojennych

Trup zasztyletowanej dziewczyny spoczywał na dnie leja

W francuskiej miejscowości Vimy, na drodze między Lens a Arras, gdzie dotychczas pozostały okopy angielskie z czasów wojny światowej, pełne podkopów, jam od granatów i lejów odkryto onegdaj ohydną zbrodnię. Artur Renard, żandarm w Vimy i jego żona oczekiwali onegdaj z niecierpliwością powrotu swojej 16-letniej córki Racheli, która pracowała u bufeciarza Stubba, zajmując się sprzedażą pocztówek z widokami okopów, turystom angielskim. Gdy mała Rachela nie wracała, zaniepokojony poważnie ojciec udał się do bufeciarza Stubba, ażeby się dowiedzieć o losach swojej córki. Tam Stubb zawiadomił go, że jego córka wogóle nie zgłosiła się w tym dniu.

Przeczuwając nieszczęście, Renard zawiadomił swoich kolegów i rozpoczął wraz z nimi poszukiwania na terenie, pokrytym lejami z granatów, rowami i podkopami. Nagle jeden z poszukujących odkrył ciało dziewczynki w jednym z lejów zakrytych gałęziami. Dziewczynka leżała na dnie leja, z rękami skrzyżowanymi na piersiach, w pozycji obronnej. Z pod lewej jej piersi sączyła się krew. Była już martwa. Ciało jej było zupełnie nagie. Jak stwierdzili lekarze, morderca zasztyletował dziewczyną, potem wrzucił jej ciało do leja.

Żandarmeria poszukuje obecnie mordercy. Stwierdzono, że mała Rachela wyszła z domu o godzinie ósmej rano i udała się w kierunku dawnych okopów. Widziało ją po drodze kilka osób. Rachela musiała znać swego mordercę, skoro zapuściła się z nim w bezludną i silnie zalesioną okolicę okopów. Zbrodni dokonał morderca prawdopodobnie z zazdrości. — Poszukiwania utrudnia fakt, że narzędzia zbrodni, sztyletu, dotychczas nie znaleziono. Zginął również płaszcz ofiary.— Podejrzenie pada na pewnego robotnika, którego widziano opodal miejsca zbrodni zrywającego kwiaty w lesie. Śledztwo w tej strasznej aferze prowadzone jest energicznie i jest nadzieja odnalezienia sprawcy tej okropnej zbrodni, która wywarła wstrząsające i przygnębiające wrażenie.

Radio

CZWARTEK

6.15 Pobudka i gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.25 Orkiestra rozrywkowa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 «Sznur jarzębin» — opowiadanie dla dzieci. 16.15 Dawno zapomniane melodie — wyk. Krakowski Kwartet Schrammla. 16.45 Strzeżmy się komarów — gawęda K. Pawlikowskiego. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Poradnik sportowy lokalny. 18.10 Program na jutro. 18.15 Wiązanki. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: «Stary subiekt». Przekrój radiowy powieści «Lalka» 19.45 Pogadanka aktualna. 19.55 Wiadom. sportowe. 20.05 Muzyka lekka i taneczna. 21.45 «Romans wyrobnika» — z obrazków krakowskich. 22.00 Jan Brams (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości.

Audycje zagraniczne

CZWARTEK

12.05 Budapeszt — koncert ork. bałałajkowej. 14.00 Deutschlandsender—«godzina muzyczki». 16.00 Wrocław — muzyka tan. 17.30 Budapeszt — koncert orkiestrowy. 18.00 Londyn Reg. — koncert popularny 19.00 Monachium — koncert rozrywkowy. 19.25 Wiedeń — koncert ork. wojskowej 19.50 Hilversum II—koncert symfoniczny. 20.30 Radio Paris—«Mesjasz»—oratorium Haendla. Deutschlandsender — muzyka popularna; Wieża Eiffla —«La Perichole» opera Offenbacha; 2 .00 Budapeszt — muzyka cygańska; Rzym — wieczor baśni muzycznych Respighiego; Strasburg—muzyka organowa. 21.25 Wiedeń — koncert rozrywkowy. 22. 0 Mediolan — melodie rozrywkowe. 22.25 Londyn Reg.—muzyka taneczna. 23.05 Kopenhaga — muzyka taneczna.

Brak sił kwalifikowanych

chorobą produkcji przemysłowej

Poprawa koniunktur gospodarczych w świecie, a zwłaszcza szybki wzrost wytwórczości przemysłowej postawił gospodarki poszczególnych krajów wobec szeregu zagadnień, które poprzednio w okresie kryzysu jak gdyby nie istniały. Okazało się nagle, że nie wystarczy dodatnia tendencja koniunkturalna dla wyzyskania możliwości rozwojowych.

W wielu państwach wyłonił się problem surowcowy, a ostatnio także coraz poważniejszym zagadnieniem staje się występujący powszechnie brak sił kwalifikowanych, zwłaszcza w przemyśle.

Zagadnienie to wyrosło tym bardziej nieoczekiwanie przed gospodarką światową, że w latach kryzysu przyzwyczajono się do opinii o trwałym nadmiarze sił pracujących.

Wielomilionowe bezrobocie, trwające szereg lat we wszystkich krajach wytworzyło opinię, że rezerwy pracy są tak znaczne, iż czerpać z nich będzie można bez ograniczeń w razie poprawy koniunktur. Istotnie o ile chodzi o robotników całkowicie niekwalifikowanych, to dotychczas w żadnym niemal kraju nie są do czynienia z problemem całkowitego braku tego rodzaju sił.

We wszystkich jednak niemal krajach świata, — a zwłaszcza w głównych centrach wytwórczości, jak w Niemczech, Anglii, Stanach Zjednoczonych, Francji it.p. występuje dotkliwy brak fachowców technicznych, a więc inżynierów i wszelkiego rodzaju kwalifikowanych pracowników.

Jest to całkowicie zrozumiałe, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wykształcenie pracownika kwalifikowanego wymaga wiele czasu, wielu wysiłków i znacznych funduszów.

Procesy produkcyjne uległy w ostatnich dziesiątkach lat znacznemu udoskonaleniu, skomplikowały się pod względem technicznym i niejednokrotnie prosty robotnik posiadać musi wiadomości fachowe, których nie może nabyć inaczej jak w drodze odpowiedniej praktyki, a także i pewnego przygotowania teoretycznego.

Kryzys i bezrobocie poczyniły olbrzymie zniszczenia wśród sił kwalifikowanych w tym sensie, że doprowadziły do odzwyczajenia od pracy, a nawet do zupełnego utracenia posiadanych kwalifikacyj.

Szereg fachowców przeszedł w okresie przesilenia do innych, rokujących większe możliwości rozwojowe zawodów i obecnie nie ma zamiaru ich porzucić i powracać do dawnych zajęć.

Zagadnienie wyszkolenia odpowiedniej ilości robotników wykwalifikowanych stanowi problem, którym należy się również zainteresować i w Polsce.

Bez odpowiednich kadr zdolnych i wyszkolonych robotników fachowych niepodobna przeprowadzić industrializacji naszej gospodarki, ani rozwinąć pod względem ilościowym wytwórczości przemysłowej. W dziedzinie tej koniecznym jest wypracowanie planu na szereg lat naprzód i jego konsekwentna realizacja. Oczywistym to się stanie, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wykształcenie inżyniera wymaga do 6-ciu lat pracy,— a również wykształcenie wykwalifikowanego robotnika wymaga wieloletniego szkolenia.

Wysiłkom w dziedzinie szkolenia ze strony państwa musi iść z pomocą odpowiednie ustawodawstwo i zarządzenia władz administracyjnych.

W szczególności doniosłe znaczenia posiada szkolenie narybku produkcyjnego, przez zatrudnienie i kształcenie w dostatecznej ilości uczniów. Wysoce znamiennym jest np., iż w Niemczech wprowadzony został obowiązek wykształcenia pewnej ilości uczniów, odpowiadającej określonej ilości robotników.

Obowiązek ten wprowadzono m. in. w przemyśle metalowym, żelaznym oraz budowlanym. Gdyby przedsiębiorca nie zastosował się do tego obowiązku, wówczas zmuszony jest płacić za każde niezajęte miejsce uczniowskie znaczne kary.

Zarządzenia te przyniosły w Niemczech pozytywne rezultaty i umożliwiły zatrudnienie i szkolenie dziesięciu tysięcy uczniów.

Burzliwe dni w Białogrodzi[e]

Demonstracje przeciw konkordatowi

Na cerkwiach wywieszono czarne chorągwie

BIAŁOGRÓD 21-7 Przewodniczący skupczyny Cziricz otwierając debaty nad konkordatem ze Stolicą Apostolską oświadczył nawiązując do ostatnich demonstracyj, że nie można zezwolić na to, aby ulica wywierała wpływ swój na debaty izby. Demonstracje mają podłoże polityczne a parlament będzie musiał zachować spokój i godność.

Izba odrzuciła następnie wniosek o odłożenia debaty nad konkordatem [...] czym rozpoczęła się dyskusja w [...] wystąpili zwolennicy i przeciwnicy [...] z Watykanem. . . .

NAPRĘŻONA ATMOSFERA.

BIAŁOGRÓD 21-7 Dyskusja na[d kon]kordatem w skupczynie trwa nadal [w at]mosferze podniecenia. Zamknięcia [dy]sji i głosowanie spodziewane jest [w cią]gu najbliższych 2—3 dni jeśli obra[dy] toczą się nieprzerwanie. Atmosfe[ra w] mieście jest nadal podniecona. W [cer]kwiach nieustannie biją w dzwony [...] dynkach cerkiewnych wywieszono [czar]ne chorągwie na znak żałoby zarzą[dzonej] przez pprawosławne władze kości[elne z] powodu obrad nad konkordatem.

ś. † p.

WACŁAW KAŁUŻA

pracownik P. K. P.

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentam, zmarł w dniu 20 lipca 1937 r., przeżywszy lat 44.

Wyprowadzenie zwłok z domu Nr. 5 przy ulicy 1 Maja na nowy cmentarz rzym.-kat. nastąpi we czwartek 22 b. m. o godz. 6.30 po poł.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim żalu

żona, synowie, bracia i rodzina.

Śledztwo w sprawie zamachu na płk. Koca

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", dochodzenia w sprawie zamachu bombowego na płk. Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, doprowadziły już do ustalenia tożsamości bezpośredniego sprawcy zamachu.

Ze względu na dobro dalszego śledztwa ujawnienie nazwiska sprawcy zamachu jest na razie niemożliwe.

Śledztwo prowadzi sędzia apelacyjny śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia p. Józef Skorzyński, znany ze śledztwa m. in. w sprawie zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie i w sprawie zabójstwa ś.p. posła Hołówki.

Ze względu na wstępny okres badań, związanych z zamachem w Świdrach Małych, snucie jakichkolwiek przypuszczeń na temat charakteru i udziału ewentualnych współuczestników zamachu byłoby w tej chwili rzeczą przedwczesną.

Silne natarcia wojsk gen. Franco

Nowe znaczne zdobycze terenowe

PARYŻ 21-7 Havas donsi z Saragossy wojska gen. Franco kontynuowały wczoraj natarcie w kierunku południowym. Pomimo zaciekłego oporu milicjantów żołnierze 5 korpusu zdobyli szczyt Ronchales w Sierra i rozpoczęli pościg za przeciwnikiem który zdradza oznaki poważnego osłabienia.

Na odcinku Teruel wojska gen. Franco zajęły 7 miejscowości wbijając w ugrupowanie przeciwnika klin o powierzchni kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych. Straty przeciwnika są bardzo poważne.

BILBAO 21-7 Rozgłośnia tutejsza podaje że działalność artylerii i lotnictwa na froncie madryckim była wczoraj intensywna. Ożywiona walka toczyła się w strefie położonej na prawo od Boadilla. Powstańcy zdobyli wielką ilość materiału wojennego i wzięli dość dużo jeńców. Na odcinku Bruneto zajęto kilka okopów nieprzyjacielskich. Walka toczy się na wszystkich odcinkach frontu madryckiego pomyślnie dla powstańców. Na froncie Santander względny spokój. Na froncie Aragon powstańcy posuwają się w dalszym ciągu naprzód.

Głód w Chinach

10 milionów Chińczyków umiera z głodu

Korespondenci pism angielskich donoszą z Pekinu o straszliwym spustoszeniu jakie poczyniła susza w zbiorach wsi chińskiej w prowincji Szachan.

Kataklizm, który nawiedził prowincję Szechuan nie notowany był w Chinach od przeszło 100 lat. 10 milionów Chińczyków umiera wskutek tego z głodu. Głodująca ludność nie widzi poprostu wyjścia z rozpaczliwej sytuacji. To też wypadki ludożerstwa nie należą do rzadkości.

Dzienniki chińskie podają o aresztowaniu zamożnego kupca z miasta Chingehow w prowincji Szechan, którego złapano przy świeżych zwłokach ofiary głod[u w] chwili, gdy usiłował je zabrać do d[omu,] aby nakarmić siebie i swoją rodzinę.

Zdarzają się pozatym po wsiach [...]skich liczne wypadki tajemniczego [zni]kania chłopców i dziewcząt, które we wszelkiego prawdopodobieństwa pad[ają o]fiarą kannibalizmu.

Jedynym pożywieniem w prowincji [Sze]chuan jest obecnie biała, lepka glinka [...] wi się nią znaczna część głodującej [lud]ności. — Mieszkańcy wsi masami u[...] ją do miast ale zarządy miejskie w[...] cają zgłodniałych uciekinierów, któr[zy or]ganizują się w bandy i trudnią się r[...] jem.

Rząd centralny zrobił niewiele, ab[y ul]żyć cierpieniom głodujących: 5 milio[nów] dolarów przeznaczone na zakup ryżu [...] prowincji Szechuan, drugie 5 milionów [tyl]ko zapomogi dla robotników, oraz 16 [mi]lionów dla drobnych rolników, są w[...]wie kroplą w morzu potrzeb, jakich [wy]maga groźna sytuacja.

W projekcie rządu chińskiego jes[t] zatym dalszy zasiłek dla Szechanu w [wy]sokości 12 miljonów dolarów.

Wszystko to jednakże jest jeszcze [ma]ło. Wypada bowiem na głowę ludności [...] całe 4 dolary. Jest to więc śmiesznie [ma]ła suma, która w żadnym wypadku n[ie za]żegna wiszącej nad chińską prowincją [ka]tastrofy.

Program liceów ogólnokształcących

W ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego ukończono prace nad programami liceów ogólnokształcących. Problemy te ukazują się nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie w formie oddzielnych broszur. Każda broszura zawiera programu jednego przedmiotu we wszystkich wydziałach liceum.

Aby ułatwić nauczycielstwu zapoznanie się z nowymi programami, kuratoria roześlą dyrekcjom liceów komplet programów wszystkich przedmiotów. Nauczyciele, którzy we wrześniu rozpoczną pracę w liceum, mogą bądź wypożyczać programy od dyrekcji liceów, w których uczą, bądź nabyć na własność, zamawiając bezpośrednio w Państwowym Wydawnictwie Książek Szkolnych we Lwowie — Kurkowa 21-23.

„Chcemy mieć mężów i dzie[ci"]

Odpowiadają dzisiejsze dziewczęta na anki[etę]

W jednej ze szkół dla dziewcząt [...]sano wśród pensjonarek ankietę n[a te]mat: „Czym chciałabym być za lat 10[?"]

Odpowiedzi było 36. Z tych 33 br[zmia]ły.

„Chciałabym mieć męża i dzieck[o"].

Jeszcze przed piętnastu, dziesięciu [laty] odpowiedzi na taką ankietę brzmiały:

„Chciałabym być lekarką", adwo[ka]tką — inżynierem, architektką, w[...]cie, artystką sceniczną, lub filmową.

Rozwód za 500 złotych

40 tysięcy rocznie rozwodników w Polsce

za inowierczym konsystorzem wileń , przeciw któremu prowadzą się obec dochodzenia, operuje na terenie Pol sporo „pośredników rozwodowych", ych ogłoszenia, obiecujące szybkie i olesne rozłączenie małżonków, spoty y niejednokrotnie w prasie. Jeden z aników warszawskich zainteresował bliżej procederem tych „specjalistów" ając ich odpowiedzi na zapytania o nki.

o najciekawszych należy „prospekt" akiego Szczęsnego Jana Gaudeusa-roziaka z Kołomyi, niegdyś grecko-lick. księdza, w roku 1933 ukaranego z sąd w Sołotwinie 6-miesięcznym eniem.

ść ów Ambroziak stwierdza w swej cie, że wszystko da się zrobić raz-tylko musi się złożyć 500 złotych, by na raty.

erując cytatami łacińskimi pochwa ię, że już przeszło 30 rozwodów prze-adził, choć jego firma niedawno za-działać. Rozwód można otrzymać ew woli żony, czy męża — wystarczą e przyczyny, jak: wstręt, nieznośny akter, temperament, histeria, cudzo-o i t.p. Na brak zarzutów nie trze-wracać wcale uwagi, bo np. wstręt i ria nie wymagają świadków, a „zre-nie ma kobiety bez zarzutu w dzi-zych czasach, gdyż takie zarzuty zaw znajdziemy.

radzi się również na alimenty, aby nie płacić żonie. Do tego całego inte-potrzebna jest tylko metryka i za 3 siące można już, bez żadnej bigamii ważnie wobec władz ożenić się z inną wy branką i zawrzeć ślub równie dobrze w Warszawie, jak i we Lwowie, Stanisławo wie, albo w Kołomyi.

Potrzeba mu tylko intymnego „curriculum pożycia małżeńskiego", z którego „znajdziemy dość przyczyn, bo to nasza specjalność i każdą przyczynę przeforsujemy dowodami".

Skargę rozwodową „wniesiemy z par. 207, gdzie zażądamy rozwodu na podstawie cudzołóstwa, gdzie pan oskarży siebie, że utrzymuje stosunki z drugą kobietą, to jest pierwszy punkt, a drugi na podstawie t.zw. privillegium Paulinum, ust. II kop. 6 p. 14, w którym zgłasza się wystąpienie z Kościoła katolickiego i przechodzi się na inne wyznanie".

Ślub nowy już się przygotowuje u superintendenta w religii ewangelicko-reformowanej. „Kto puka — temu się otworzy, tak samo i tutaj, wnosi się pozwy, ażeby ich koniec był pomyślny, bo to jest nasz cel, a po drugie w konsystorzu mamy wysokie stosunki, więc spodziewam się pomyślnego załatwienia sprawy".

Liczbę takich pukających, którym się otwiera wstęp do nowej przygody mał-żeńskiej, oblicza się w Polsce na 40 tysięcy rocznie.

Jak kobieta powinna postępować podczas pierwszego spotkania z mężczyzną?

Jak często zdarza się, że kobieta spotyka gdzieś w towarzystwie mężczyznę, który jej się podoba. Spędzają razem miły wieczór, kobieta pełna jest nadziei, że znajomość ta się rozwinie i... nic! Więcej się już nie widzą.

Jeden z wielkich dzienników zagranicznych zwrócił się do kobiet, którym się w życiu powiodło, które mają tak zwane powodzenie u mężczyzn z zapytaniem, jak się należy zachować przy takim pierwszym spotkaniu, by nie stracić sympatii nowego znajomego.

Oto odpowiedź kilku pięknych „gwiazd"

BĄDŹCIE PUNKTUALNE!

Loretta Young opowiada:

— Gdy miałam 15 lat podobał mi się jeden chłopiec imieniem Ted. Ucieszyłam się bardzo, gdy obiecał, że przyjdzie po mnie, by mnie zabrać na studencki bal. Spędziłam z nim przemiły wieczór na balu. Ale potem się już nigdy więcej nie zjawił. Gdy już o nim zapomniałam, — spotkałam go po kilku latach. Wyjaśnił mi zagadkę:

„Czekałem na panią wówczas przeszło godzinę. Postanowiłem sobie więcej po panią nie przychodzić. Pamiętajcie więc panie, przynajmniej podczas pierwszych spotkań, dbajcie o punktualność...

NIECH ON WYBIERA MIEJSCE ROZRYWEK!

Miriam Hopkins opowiada:

— Przyjechałam wówczas po raz pierwszy do Nowego Jorku. Świeżo poznany znajomy, który mi się bardzo podobał — wstąpił po mnie, by spędzić ze mną wieczór. Spytał mnie, dokąd chcę pójść. Odpowiedziałam, że do Central Park, jednego z najszykowniejszych lokali na Broadwayu. Zgodził się, ale od tego wieczoru już go więcej nie widziałam.

Jeżeli kobieta nie chce od razu zrazić mężczyzny, niechże jemu pozwala wybierać. Zawsze potem będzie czas na odwrócenie ról.

MILCZCIE I SŁUCHAJCIE!

Carola Lombard, która w Hollywood uchodzi za najsubtelniejszego psychologa, radzi:

— Podczas pierwszego spotkania z mężczyzną, na którym wam zależy, nauczcie się dobrze słuchać wszystkiego, co mówi. Mężczyźni cenią kobiety, umiejące słuchać.

Nawet, gdy mówią rzeczy nudne, należy umiejętnie udawać zainteresowanie. Najinteligentniejszy mężczyzna musi się na to złapać.

BĄDŹCIE KOBIETAMI!

Florella, „gwiazda" francuska radzi:

— Podczas pierwszego spotkania mężczyzna musi mieć uczucie, że zetknął się z prawdziwą kobietą. Odrobina kokieterii i pokazanie mężczyźnie, że się jest uroczym słabym, a jednocześnie silnym moralnie stworzeniem. To zawsze robi swoje.

Witold Poprzęcki.

10

DWA MILIONY

Powieść kryminalna

ajżb Ąc'ppH coev żżunstaa HT ARO

— Panie! Niech mnie pan dłużej nie zy! Niechże pan powie, co pan wie? ukradł te dwa miliony?!

— Hołowiński — rzekł dobitnie detek-. — Był tu jeszcze przed chwilą i to strzelał z okna pańskiej sypialni...

o mówiąc detektyw schylił się i zaj-pod biurko. Zajrzał i jakby niedość brze widział — wlazł pod biurko, ku ielkiemu zdziwieniu Smulskiego.

Zanim jednak finansista zdobył się na wrażenie swego zdumienia, Sobek wy-ył się z pod biurka z jakimś czarnym zedmiotem w ręku.

Ten przedmiot położył na biurku i bez mysłu poskoczył do aparatu radiowego ejrzawszy go ze wszystkich stron — yjął scyzoryk i przeciął druty, łączące arat ze ścianą.

Potem spojrzał na Smulskiego i wybu-nął śmiechem.

— Wie pan co, panie dyrektorze? Na-t nie myślałem, że można być tak głu-m jak ja! Tu nas podsłuchiwali przez a aparaty, a ja się dziwiłem, skąd oni zystko wiedzą!

— Oni? Jacy oni? — zapytał dyrektor

— Ocipko i jego ludzie.

— Co za Ocipko?

Sobek uśmiechnął się wyrozumiale.

— Panie dyrektorze — tłumaczył cier-liwie. — Miałem podejrzenie, że tu dzieś istnieje podsłuch. Jak się pan do nie rzucił i pyta: kto? — musiałem naj erw powiedzieć, że np. Hołowiński, bo a była jedna z naszych koncepcyj. Teraz k zdjąłem aparaty, mogę panu powie-ieć: Ocipka.

— Kto to jest?

— Znany bandyta amerykański, który iał nieszczęśliwy pomysł, że wybrał się gościnny występ do nas... — A teraz ech pan idzie ze mną, poszukamy Sta-sława i powiem panu, gdzie jest ów O-pka, bo zdaje mi się, że on tu jest — kończył detektyw.

Smulski poczuł dreszcz który mu przebiegł po skórze od szyi do pięt i spowrotem.

— Panie Wojciechu... To niebezpieczna gra... Niech pan mnie usłucha i zawiadomi policję — prosił finansista.

Ale Sobek skrzywił się.

— Policja już jest zawiadomiona oddawna. Przecież cokolwiek robię, robię zawsze w porozumieniu z policją. A nie mogę alarmować komisariatu dlatego, że z pańskiego domu ktoś urządził sobie strzelnicę — tłumaczył, przystanąwszy w korytarzu.

— To tu — przerwał dyrektor, wskazując niewielkie drzwi.

— Tu rezyduje stale ten służący Stanisław? — upewniał się detektyw.

— Tu.

— To znaczy, że tu są pieniądze i tu się dowiemy, kto je ukradł — rzekł przekraczając próg.

Dyrektor Smulski wszedł za nim i — stanął jak wryty.

Stary służący leżał na podłodze pokoiku.

Od twarzy, zwróconej w stronę drzwi, ciągnęła się w stronę okna wąska kałuża krwi. W otwartych oczach służącego widać było zdumienie, tak, jakby dziwił się, że oto wchodzi jego pan, a on leży na podłodze i nie może wstać.

Sobek ujął go za rękę w przegubie.

Gdy puścił tę rękę — nieznacznym ruchem przeżegnał się. Zauważył to dyrektor Smulski, który jeszcze nie mógł odzyskać równowagi.

— Trup? — zapytał szeptem.

Detektyw kiwnął głową.

— To z mojej winy. Niepotrzebnie wciągałem w tę grę tego człowieka. Nieostrożność przypłacił życiem... Chodźmy stąd. Wet za wet. Ja zabiłem jednego człowieka Ocipce — on zabił Stanisława. Ale to i tak dziś się skończy...

— Dziś? — powtórzył machinalnie Smulski.

— Ja nigdy nic nie mówię na wiatr. Tylko... panie dyrektorze, jeżeli ja panu już tyle powiedziałem, niechże mi pan da słowo honoru i nikomu, ale to nikomu nic nie powtórzy. Czy może mi pan dać takie słowo?

— Jakto? A... mój syn?

— Niech się panu zdaje, że pański syn to jest młody smarkacz, partacz, czy jak tam pan chce, któremu nic nie trzeba mówić, boby pokpił. Dobrze? — nalegał detektyw.

— Słowo... — rzekł poważnie finansista — tylko..

W tejże chwili ktoś zapukał do drzwi. Sobek poskoczył otworzyć, ale — na wszelki wypadek zasłonił sobą wnętrze tragicznego pokoju.

Za drzwiami stał Krośniak.

— Pan radca Hołowiński przyjechał i czeka w gabinecie pana dyrektora — zameldował z rozpędu Sobkowi.

— Dobrze — odparł detektyw z całą powagą.

To rzekłszy kiwnął władczo głową na dyrektora Smulskiego. Wyszli razem, poczem Sobek pprzekręcił klucz w zamku dwa razy. Obejrzał się i — schował ten klucz do kieszeni.

— Ano.... to zagramy sobie w brydża! mruknął. — Pan Artur jest?

— A on na co? — zapytał dyrektor. — Przecież pan mówił, żebym zaprosił tylko Hołowińskiego...

Sobek ruszył ramionami.

— Przecież w brydża musi grać cztery osoby. Z „dziadkiem" nie grywam — mruknął do siebie.

— Nie wiem, czy jest, bo mówił, że wyjeżdża za miasto — bąknął dyrektor.

Sobek wyjrzał przez okno.

— Jest.

— Po czem pan sądzi? — zadziwił się Smulski.

— Po tem, że wszystkie pańskie auta są w garażu. Przecież za miasto nie wyjeżdżałby taksówką, mając cztery samochody do dyspozycji — wyjaśnił detektyw. — No, ale chodźmy nareszcie na tego brydża...

Już mieli wejść do gabinetu, gdy Sobkowi coś się przypomniało. Było to widocznie coś ważnego, bo aż się uderzył w czoło, co robił tylko wtedy, gdy sobie mówił przykre słowa, albo, gdy mu się przypomniały dawne dobre sposoby.

— Chwileczkę. Niech pan wejdzie i idźcie panowie do salonu. Ja tam zaraz przyjdę. Tylko... jeszcze jedno, panie dyrektorze: cokolwiek mówiłbym w salonie — proszę mi w niczem się nie sprzeciwiać.

To rzekłszy detektyw wybiegł na ulicę, gdzie gwizdnął.

Odpowiedziało mu gwizdnięcie Wojcieszka, który wnet stawił się przed swym szefem.

— Teraz niech pan uważa — rzekł detektyw. — Pan stanie tam, gdzie pan stał dotychczas, zadzwoni pan na Handtkego i postawi tam gdzie miał stać. Kopystyński też niech tu przyjdzie, bo przeprawa może być bardzo gorąca... No, cześć, a jak się który zbłaźni, to niech mi się więcej na oczy nie pokazuje!

Wojcieszek wysłuchał uważnie i służbiście trzasnął obcasami:

— Rozkaz!

Sobek wrócił do gabinetu dyrektora Smulskiego.

— Nic z tego nie rozumiem — tłumaczył się Hołowiński — przyjeżdżam rano — dyrektor jak ścięty z nóg. Przyjeżdżam popołudniu na brydża o godzinie czwartej słyszał kto coś podobnego... — brydż o godzinie czwartej...

— Kochany panie radco — przerwał mu Sobek — tu będzie jeszcze kilka takich spraw, które się panu wydadzą niezrozumiałe, ale niech pan to zrobi dla swego szczerego przyjaciela, pana dyrektora Smulskiego i niech pan zostanie na tego brydża. Wprawdzie z lepszymi ode mnie graczami grał pan napewno, ale mówi się trudno i kocha się dalej. Chodźmy! — zakomenderował tonem przecinającym dyskusję.

(Dalszy ciąg jutro)

Brunete zburzone

Zacięta bitwa nad Guadarramą

PARYŻ 21-7 Wojska powstańcze podjęły wczoraj gwałtowne natarcie nad rzeką Guadarrama W zaciętej bitwie po obu stronach brała udział ciężka artyleria, lotnictwo, czołgi oraz samochody pancerne. Wieczorem czerwoni musieli cofnąć się o 6 kilometów. W ręce powstańców wpadło m. in. 7 ciężkich tanków sowieckich i wiele innego materiału wojennego.

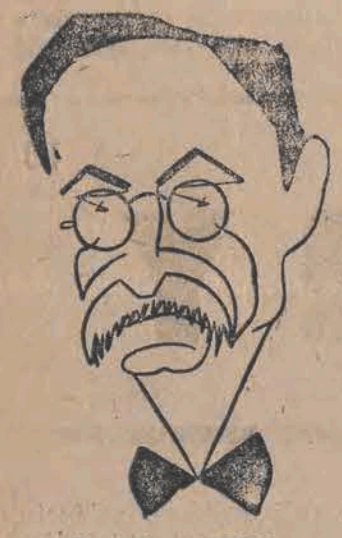
Na odcinku Brunete i Villanueva trwa od dwu dnihuraganowy ogień artyleryjski. Miasteczko Brunete zostało niemla doszczętnie zburzone.

W Asturii czerwona milicja zdołała ponowie przedrzeć się pod Oviedo i rozpoczęła bombardowanie miasta z dział.

Mężowie stanu w karykaturze



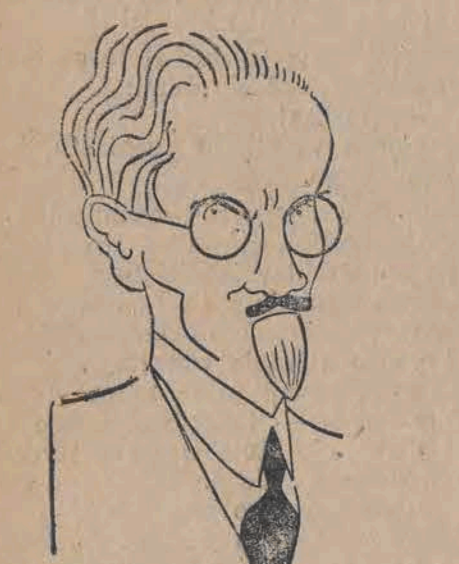
Dr. BENESCH



Premier BLUM.



THOREZ, komunista francuski



KALININ ZSRR.

ROZKŁAD KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ

na linji **PIOTRKÓW-WARSZAWA**

przez Wolbórz, Tomaszów Maz., Rawę Maz., Mszczonów i Nadarzyn

Piotrków Tryb.	9.45	12.10	16.50	Mszczonów	12.40	15.10	19.40
Wolbórz	10.11	12.36	17.16	Nadarzyn	13.16	15.46	20.16
Tomaszów Maz.	11.00	13.30	18.00	Warszawa przyj.	13.45	16.15	20.45
Rawa Maz.	11.56	14.25	18.55				

WARSZAWA-PIOTRKOW

Warszawa	7.00	9.00	15.00	Tomaszów Maz.	10.00	12,00	20.00
Nadarzyn	7.45	9.34	15.34	Wolbórz	10.26	12.26	20.26
Mszczonów	8.12	10.12	18.12	PiotrkówTryb. przyj.	10.50	12.50	20.50
Rawa Maz.	8.57	10.57	18.67				

ROZKŁAD KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ na linji:

Piotrków - Wolbórz - Tomaszów			Tomaszów - Wolbórz - Piotrków		
Piotrków Tryb.	14.00	21.00	Tomaszów Maz.	8.00	15.20
Wolbórz	14.26	22.06	Wolbórz	8.26	15.46
Tomaszów Maz. przyj.	14.50	22.30	Piotrków Tryb. przyj.	8.50	16.10

Redaktor odp. i wydawca: Józef Walczak

Druk.: „A. Pański, Spadk." Piot